

Regionalizm autentyczny

Po lekturze ostatniej książki Macieja Andrzeja Zarębskiego *Z pogranicza regionalizmu i literatury* długo zastanawiałam się nad współzależnością tych dwóch dziedzin. Doszłam w końcu do wniosku, że regionalizm bez literatury w zasadzie nie może istnieć chociażby z tego względu, że dokumentowanie życia regionu odbywa się przy użyciu narzędzi oferowanych przez literaturę w postaci całej palety różnych gatunków literackich. Zauważyć tu wypada, że autor z ogromną swobodą posługuje się nimi w swojej książce. Przy ich pomocy dokonuje swoistej wiwisekcji własnej postawy patriotycznej i regionalistycznej w całym konglomeracie zdarzeń, mających zasadniczy wpływ na ostateczne ukształtowanie się jego optyki widzenia miejsca Polski w świecie, a także i miejsca kultury regionalnej w całym obszarze kultury narodowej.

Z pewnością ogromne znaczenie miało dla niego wychowanie w domu rodzinnym przepojonym miłością do Ojczyzny. To tam zdobywał pierwsze swoje ostrogi prawdziwego patriotyzmu. Zawsze to sam podkreśla wskazując na godną naśladowania postawę ojca w czasie okupacji niemieckiej. Przyznaje mówiąc wprost, że *... od ojca z genami przejąłem umiłowanie Ojczyzny, a mama nauczyła mnie szacunku dla drugiego człowieka, społecznikostwa oraz wiary we własne umiejętności i posiadaną wiedzę*. Mając taki posąg można spożytkować go tylko służbie dla Ojczyzny i środowiska, w którym się żyje. Toteż nie może dziwić fakt, że zawsze włączał się w przeróżne społecznikowskie inicjatywy czy to będąc studentem na studiach medycznych, czy później już w trakcie wykonywania zawodu lekarza.

Z zamieszczonych w książce niektórych artykułów publikowanych w *Gońcu Świętokrzyskim* wynika, że regionalizmem na dobre zajął się podejmując pracę w Staszowie. Być może wpłynęła na to bliska zażyłość z Adamem Bieniem zamieszkującym w niedalekiej Ossali odslaniającym, w zamieszczonym z nim wywiadzie, kulisy najnowszej historii Polski widzianej oczami Pierwszego Zastępcy Delegata Rządu na Kraj w latach 1943-45. Zresztą przyjaźń z Adamem Bieniem zaowocowała później powołaniem do życia Staszowskiego Towarzystwa Kulturalnego. Zgłębiając środowisko staszowskie i świętokrzyskie Maciej A. Zarębski wyłuskuje zawsze z lokalnych społeczności szereg wielce zasłużonych dla historii postaci. Ich dokonania prezentuje na łamach wydawanego niegdyś *Gońca Staszowskiego* a obecnie *Gońca Świętokrzyskiego*, czy na różnych okolicznościowych spotkaniach lub w opracowywanych przez siebie pozycjach książkowych. Dzięki temu możemy uczestniczyć w bogatym programie animowanego przez niego życia kulturalnego Staszowa i Zagnańska. Zauważyć wypada, że zawsze poświęcał wiele swojego czasu młodzieży. W spotkaniach z nią na zorganizowanym przez siebie w Staszowie Młodzieżowym Uniwersytecie Małych Ojczyzn starał się przekazywać jej cele i sens życia ludzkiego. Mówił wprost: *Zwiedzajcie inne kraje, podpatrujcie odmienności obyczajowe, uczcie się od waszych rówieśników ich sposobów na życie, ale wracajcie do Polski, by odbudowywać siłą waszych rąk i umysłów...jej zniszczoną gospodarkę*. Do takiego przesłania już nic nie można dodać. To jednocześnie świadectwo głębokiego patriotyzmu, którego nigdy nie umieszcza na żadnych transparentach, ale które tkwi w nim samym bardzo głęboko. Mieszkając obecnie w Zagnańsku również wychodzi naprzeciw, tym razem młodzieży zagnańskiej, proponując jej zajęcia z regionalizmu w Ośrodku Regionalizmu Świętokrzyskiego. To przecież nic innego jak praca od podstaw nad kształtowaniem właściwych postaw patriotycznych, skoro placówki oświatowe tego nie robią. Zdaje sobie doskonale sprawę z tego, że edukacja młodych jest niezbędnym warunkiem przetrwania narodu w momentach najprzeróżniejszych zawirowań serwowanych nam przez historię.

Wyrazistym wyznacznikiem jego postawy patriotycznej jest złożony na kartach książki piękny, należyty hołd powstańcom styczniowym roku 1863, którzy mimo przegranej walki zwyciężyli na innym polu, dając mianowicie asumpt do pracy organicznej na rzecz przyszłych pokoleń mimo, że za swoją walkę zapłacili najwyższą cenę, cenę życia. Dla Macieja Andrzeja Zarębskiego to jeszcze jeden cenny wymiar zrywu narodowego w przełożeniu na współczesność. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że Powstanie udowodniło fiasko serwilizmu, który autora mocno uwiera w odniesieniu do sprawujących obecnie władzę w Polsce. *Naród, który nie żąda dla siebie szacunku, nigdy tego szacunku nie zazna*, przypomina jakże często odkładaną do lamusa prawdę.

Zadanie zaś naprawy Rzeczypospolitej przydziela właśnie do realizacji działaczom regionalnym poprzez kultywowanie tradycji kultury polskiej i edukacji młodzieży. Organizowane bowiem oficjalne, często z wielką pompą, inicjatywy kulturalne czy różne festiwale charakteryzują się według niego amatorszczyzną. Apeluje więc do autentycznych regionalistów aby brali sprawę we własne ręce

poprzez kandydowanie do samorządów lokalnych różnych szczebli. Będą wówczas mieć wpływ na życie swojej małej ojczyzny i ratowanie dziedzictwa narodowego.

Przewracając kolejne kartki książki poznajemy postacie tych, którzy zostawili na jego życiu trwałe ślady. Tropimy ślady polskości w stolicy Madery – Funchal. Z fragmentami jego dzienników ledwo nadążamy za narzuconym szalonym tempem organizacji różnych spotkań, rocznic, promocji, załatwiania tysiąca spraw i sporządzania planów na przyszłość. Poznajemy dzięki temu prawdziwy wymiar sensu pracy społecznikowskiej, której należy poświęcić część swojego życia aby przyniosła pozytywne rezultaty. Zapoznajemy się także z imponującym dorobkiem literackim kilkudziesięciu książek jego autorstwa i współautorstwa. W końcu poprzez pióro recenzentów mamy pełne potwierdzenie naszych przemyśleń, co do oceny autora jako wzoru patrioty i autentycznego regionalisty.

Książka w swojej treści to cenne vademecum dla każdego, kto chce na serio zajmować się kulturą regionalną. Wskazuje jak czasami jest to bardzo wyboista droga. Doświadczył tego osobiście sam w momentach gdy nie wszystko podobało się lokalnym władzom skazonym od dawna i jeszcze często nie wyleczonym do tej pory, syndromem poddaństwa wytycznym central partyjnych. Stąd często rzucały mu różne kłody pod nogi, czy chociażby milczenie lokalnych mediów o podejmowanych przez niego bogatych inicjatywach jak gdyby nic istotnego dla życia małej ojczyzny wokół się nie działo. To książka również dla tych, którzy patriotyzmem mają wysłane podniebienia, ale gdy przychodzi do poświęcenia choćby odrobiny swojego czasu dla spraw Ojczyzny jakoś to wszystko gdzieś im umyka. A patriotyzm wymaga ofiar na rzecz ojczyzny. Taka jest encyklopedyczna wykładnia tego pojęcia. Ktoś, kto określa siebie jako patriotę winien zapoznać się z książką i prześledzić drogę Macieja Andrzeja Zarębskiego usłaną nie tylko różami, ale także kłodami. Człowieka wiernego Polsce i swojej małej ojczyźnie.

Lucyna Kukomska